

dr hab. Sławomir Toman, prof. nadzw. UMCS
dziedzina sztuki
dyscyplina: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki
Instytut Sztuk Pięknych, Wydział Artystyczny
Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie

Lublin, 11 sierpnia 2019 r.

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Pana mgr Przemysława Widelę
sporządzona w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora sztuki
wszczętym przez Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych
im. Jana Matejki w Krakowie.

Pismem z dnia 26 września 2018 roku (WM-520-9/18) zostałem poinformowany o powołaniu mnie do roli recenzenta w przewodzie doktorskim mgr Przemysława Widelę. W ślad za tym, początkiem lipca otrzymałem pismo z dnia 24 czerwca 2019 r. z prośbą o sporządzenie recenzji, kopię opinii promotora prof. Adama Brinckena oraz dokumentację zawierającą bogato ilustrowaną publikację książkową *Czarny leksykon, czy sztuka potrzebuje narracji?* będącą zapisem rozważań autora na temat jego różnych obszarów aktywności twórczej oraz na dołączonej płycie DVD wersję cyfrową publikacji i pracę doktorską z zakresu sztuk plastycznych w postaci filmu found footage zatytułowanego *Alicja w krainie czarów*. Dodatkowo otrzymałem te dokumenty na nośniku cyfrowym typu pendrive, który zawierał także cztery autorskie filmy z cyklu *Wanda's Dreas* i trzy przykładowe wywiady zamieszczone przez autora na jego kanale w serwisie YouTube *Czarno to widzę*.

Dysertacja

Czarny leksykon, czy sztuka potrzebuje narracji? to niemal 150-stronicowa zwarta publikacja składająca się ze wstępu, siedmiu rozdziałów zatytułowanych EKSPERYMENT: RYSUNEK; ILUSTRACJA/PLAKAT; INSTALACJA; WYSTAWA; OBRAZ; FILM; INTERNET, bibliografii, streszczenia tekstu w języku polskim i angielskim, biogramu artysty, szczegółowych zestawień osiągnięć w zakresie wystaw indywidualnych, zbiorowych, realizacji kuratorskich, publikacji, a także udziału w konferencjach naukowo-artystycznych. Jest to znaczący dorobek. Większość woluminu wypełniona jest zdjęciami różnorodnych prac autora oraz adekwatnymi cytatami wizualnymi z zakresu historii sztuki i kina, towarzyszącymi kolejnym akapitom tekstu. Odczuwalny jest natomiast brak spisu wszystkich prac wchodzących w skład (planowanej) wystawy doktorskiej. Wprowadź wszystkie zdjęcia zamieszczone w publikacji

posiadają opis, ale trudno się zorientować ile jest rysunków z cyklu *Demony* czy *Infantka w krainie (bez)czarów*. Czy wymyki z komiksu *Pożegnanie* i książki artystycznej *Cyber Ukiyo-e* są tylko poglądowe, czy stanowią element całości, a może mają być pokazane w komplecie? Ile jest ilustracji do wierszy Natalii Aleksandry Komarow? Ile plakatów, obiektów, a ile filmów? Mimo to, a może właśnie wskutek tej niejasności z zaciekawieniem będę oczekiwał na zwiedzenie tejże wystawy!

We wstępie doktorant określa obszar swoich badań artystycznych i stawia kluczowe, tytułowe pytanie: czy sztuka potrzebuje narracji? Już w pierwszym akapicie przyznaje, że w lekturze tekstu nie odnajdziemy na nie odpowiedzi. Ważna staje się zatem sama droga poszukiwań poprzez kolejne formy ekspresji (tytuły rozdziałów) i podejmowane w ich obszarze eksperymenty. Dorobek doktoranta charakteryzują dwa kluczowe pojęcia: eksperyment i kolaż, pomimo że tych klasycznie rozumianych, przynajmniej w dokumentacji, jest niewiele. Autor podkreśla, że jako absolwent kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych nie potrafi ograniczyć się do jednej formy wypowiedzi, równie mocno pociąga go rysowanie, malowanie co i tworzenie filmów, wystaw czy też prowadzenie vloga. Miesza gatunki, malarstwo inspiruje filmem, a w autorskich filmach ujawnia malarską wrażliwość. Jest twórcą ale i obserwatorem, komentatorem wydarzeń artystycznych, aranżerem i kuratorem wystaw.

W rysunku ważne jest jego zdaniem nieustanne samodoskonalenie się. Przytacza tezę prof. Zbyluta Grzywacza z jego niedawno wydanej książki *O rysowaniu. Widzieć, wiedzieć, wyrażać*. Teza ta zakłada, że za doskonałością warsztatową zazwyczaj stoi jakiś brak umiejętności, którego przełamywanie, przewyciężanie prowadzi do swego rodzaju mistrzostwa. Zachwyca się rysunkami Rafaela, ale i Lebensteina, który inspiruje go do stworzenia cyklu *Demony*. W tajemnej grze kresek oraz pustych przestrzeni między nimi, tak jak w pustym polu między ramkami komiksu tworzy się jakaś opowieść, jakaś narracja, której odnalezienie, a czasem stworzenie, jako konstytutywnego elementu dzieła, pozostawia widzowi. Szczególnie interesuje go poetycka niedostowność rysunku, także rola rysunku w ilustracji i plakacie. Wideł przyznaje, że nie boi się ilustracji, bo nie ogranicza go ona w jego kreatywności. Trudność tej formy polega na tym, że odnosi się ona do tekstu, niejako go obrazuje. O ile plakat jest próbą wizualnej syntezy fabuły filmu w jednym kadrze, o tyle ilustracja, szczególnie ta wobec poezji wymaga od ilustratora większej kreatywności, dając mu tym samym większe pole dla emanacji jego wyobraźni twórczej. Instalacja z kolei jest skutkiem zamiłowania artysty do zbieractwa, gromadzenia różnych przedmiotów i drobiazków, które pozbawia pierwotnych kontekstów i zestawia w nowe konfiguracje generując tym samym nowe opowieści. To rodzaj kolażu przestrzennego. W tym zakresie inspiruje go twórczość Tadeusza Kantora i Władysława Hasiora. Innym rodzajem kolażu jest dla Wideła kuratorowana przez niego wystawa. Z jednej strony daje mu możliwość tworzenia

meta-narracji na bazie prac różnych artystów, z drugiej zaś jest dużym wyzwaniem jeśli chodzi o ich właściwe wyeksponowanie. Doskonale zdaje on sobie bowiem sprawę z wagi scenariusza wystawy i jej aranżacji w danej przestrzeni. W zależności od rodzaju wystawy (monograficzna, zbiorowa, środowiskowa, pokoleniowa, problemowa) stara się dobierać jak najwłaściwsze sposoby zestawiania i eksponowania prac tak aby nawzajem sobie „nie przeszkadzały”, a zarazem tworzyły spójną, interesującą dla widza całość. W publikacji znajdują się widoki wystaw przygotowanych przez doktoranta, które znakomicie to potwierdzają. Jak trudno jest zrobić dobrą ekspozycję wie każdy kto choć raz próbował się tego podjąć. Na szczególną uwagę zasługują w moim przekonaniu pokazy: *Confluence, Taniec duszy* oraz *Turboprorok* zrealizowane w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie w latach 2017-2018; *Młoda Akademia* w Nowohuckim Centrum Kultury, Kraków 2019 czy *Pamięć* w Galerii ASP, Kraków 2019.

Nieco osobno należy postrzegać opisany cykl obrazów, a wcześniej rysunków inspirowanych filmem *Dom, który zbudował Jack* Larsa Von Triera. Znakomicie natomiast w kontekst rozważań wokółkolożowych wpisuje się obraz *Wybuch* (olej, płótno, 130 × 100 cm, 2018). Malarstwo jako pewna odskocznia od innych form wypowiedzi, jest dla doktoranta polem zabawy, którą postrzega jako istotny aspekt osobowości twórczej.

Eksperymenty w obrębie tradycyjnych form ekspresji plastycznej doprowadziły ostatecznie doktoranta do świata technologii cyfrowych. Poznał warsztat filmu autorskiego i niezbędne narzędzia do tworzenia montażu found footage jako kolejnej odłogi kolażu. Jak sam podkreśla, realizacja *Alicji w krainie czarów* stała się swoistym zwieńczeniem, podsumowaniem jego dotychczasowych poszukiwań. Jako dziecko swojej epoki Przemysław Widel wkroczył także w przestrzeń wirtualną powołując do życia projekt *Czarno to widzę*. Jest to próba zbudowania społeczności internetowej i prowadzenia działań o charakterze popularyzatorsko-edukacyjnym zmierzających do przybliżenia hermetycznego świata sztuki zwykłemu użytkownikowi sieci.

Pisany błyskotliwie i klarownym językiem *Czarny leksykon* jako rodzaj raportu, sprawozdania z trzyletniego okresu studiów doktoranckich, pozwala zanurzyć się w tym wieloświecie mediów, prób, badań artystycznych, realizacji oraz myśli autora, aby spróbować zrozumieć jego inspiracje, metody pracy oraz poszczególne formy ekspresji, które w swojej masie także stają się swoistym patchworkiem.

Praca doktorska

Kiedy pod koniec lat dziewięćdziesiątych pracowałem nad dyplomem w Ecole Regionale des Beaux Arts w Rennes we Francji, mój ówczesny promotor, nieżyjący już malarz Gerard Baldet zaskoczył mnie w trakcie jednej z rozmów stwierdzeniem, że gdyby teraz miał zaczynać swoją karierę artystyczną, nie ograniczałby się już tylko do malarstwa, ale tworzyłby obrazy,

rysunki, obiekty, instalacje i być może filmy. Dziś tego typu postawy, także w naszym kraju są już dość częste czego potwierdzeniem jest także twórczość doktoranta. Jednakże pomimo opisanego w leksykonie (i zamieszczenia w formie reprodukcji) wielu prac wykonanych w różnych technikach i konwencjach, realizacją zasadniczą stanowiącą pracę doktorską w dyscyplinie sztuk plastycznych jest autorski film found footage zatytułowany *Alicja w krainie czarów*. Punktem wyjścia do tej realizacji jest natrafienie przez doktoranta na winylową płytę zawierającą zapis baśni muzycznej z 1977 roku o tym samym tytule w gwiazdorskiej obsadzie głosowej. Scenariusz na podstawie znanej książki Lewisa Carolla napisał Antoni Marianowicz, wyreżyserował Wiesław Opałek a muzykę skomponował Ryszard Sielicki. Ścieżka dźwiękowa tego właśnie słuchowiska posłużyła za osnowę, na której Przemysław Wideł „utkał” swoje wizualne wątki zaczerpnięte, zgodnie ze specyfiką montażu found footage, z fragmentów najróżniejszych produkcji filmowych oraz wideo znalezionych w przepastnych trzewiach Internetu. W napisach końcowych, gdzie podaje źródła cytatów wizualnych, naliczyłem trzydzieści dziewięć filmów, pięć seriali, dwadzieścia pięć teledysków, nie licząc amatorskiego wideo z YouTube czy materiałów archiwalnych z czasu II Wojny Światowej. Powszechnie znana historia dziewczynki przeżywającej niestychane przygody podczas snu zyskuje w ujęciu doktoranta zgoła odmienny charakter. Obrazy, kadry, po które sięgnął nie przynależą do imaginariów świata bajek. Często brutalne i bardzo realistyczne, choć filmowe, ujęcia rzeczywistości pozostają w ciekawym kontraście z łagodnością dedykowanego najmłodszym słuchaczom zapisu audio. Ilustrowanie dźwiękowej narracji jest dość dynamiczne, momentami bardzo dosłowne, czasem zaskakujące, tu i ówdzie nie do końca zrozumiałe. Zaiste mamy tu do czynienia z kolażem wizualnym, który z jednej strony podąża za słowno-muzyczną opowieścią, ale jednocześnie staje się zupełnie autonomiczną senną wideo-marą co łatwo zauważyć oglądając ten film bez dźwięku. W trakcie takiego seansu właśnie dostrzegłem pewne powinowactwa ze znaną trylogią „qatsi” Godfreya Reggio. Montaż Przemysława Wideła pozbawiony narracji słownej, a wyposażony w podkład dźwiękowy, chociażby muzykę Philipa Glassa, staje się dalece inną opowieścią. Jednakowoż autor tego nie czyni zatem należy się zastanowić co właściwie uzyskuje dokonując tego typu wizualizacji znanej bajki? Być może, podobnie jak pisze o tym w odniesieniu do malarstwa, chodzi mu o jakiś rodzaj twórczej zabawy, gry, która nie zmierza do zbudowania jasno sprecyzowanego przekazu (choć go nie wyklucza, tak jak np. ma to miejsce w filmach found footage robionych przez Tomasza Kozaka), albo też liczy na inwencję widza w interpretacji owej wizualnej nadbudowy. Na pewno jest innym spojrzeniem na ten motyw niż przywoływani w tekście Jan Švankmajer i Tim Burton. Przemysław Wideł stworzył obraz, który nie przynależy do świata animacji ani kina, lecz do świata sztuk wizualnych. Jako taki należy go uznać za akt twórczy sięgający po przyjęte już strategie appropriation art, cytat czy zawłaszczenie. Są to współczesne wcielenia dadaistycznych ready made. Stało się to możliwe

za sprawą współczesnych technologii, które są już dobrze oswojone zarówno przez twórców jak i odbiorców. Z jednej strony jest to zatem medium pozwalające na łatwiejszy kontakt z widzami, z drugiej zaś daje szersze możliwości upublicznienia. Nie zmienia się natomiast w moim przekonaniu sama istota dzieła sztuki jako dychotomicznego bytu złożonego z formy i treści, medium i przekazu. O ile jego forma, jak już zostało powiedziane jest nieobca i czytelna, o tyle przekaz pozostaje pewną tajemnicą. Tę otwartość treściową pracy doktoranta należy zatem uznać za jej zaletę. Zmusza odbiorcę do refleksji, do uruchomienia procesu myślowego. Nie pozostawia go obojętnym, a to zdaje się być właśnie jedną z najważniejszych powinności jakie sztuka ma do spełnienia w społeczeństwie.

Promotor tej pracy prof. Adam Brincken zabiegał swego czasu o wprowadzenie edukacji artystycznej na listę dyscyplin artystycznych w obszarze sztuki. Kierowało nim zapewne przekonanie, że jest to dziedzina obejmująca swym zakresem więcej zjawisk niż sztuki piękne. Tę nadzieję odebrała ostatecznie Konstytucja dla nauki. W nowej klasyfikacji dyscyplina sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki zamyka niestety dyskusję na tym polu. Odnoszę wrażenie, że rozprawa doktorska mgr Przemysława Wideła jest tym, czego prof. Brincken oczekiwałby od doktoranta w niedosłej dyscyplinie i teraz dopiero rozumiem jego entuzjazm towarzyszący tym staraniom.

Konkluzja

Pan Przemysław Wideł ma rozległe zainteresowania twórcze. Biorąc pod uwagę oryginalność jego dokonania artystycznego oraz dobrze opracowaną część teoretyczną, uważam, że jego praca doktorska spełnia wymagania określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki i wnioskuję do Rady Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie o nadanie panu mgr Przemysławowi Widełowi (zgodnie z zapisami przepisów przejściowych Ustawy 2.0) stopnia doktora sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

